

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciół“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 10 gr, na stronie 3-linowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Drak i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemiastolu.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 30 lipca 1927.

Nr. 90

Francja usuwa proporcjonalność przy wyborach, a wprowadza z powrotem jednomandatowe okręgi wyborcze. — I Polsce tak uczynić należy.

Jako jedna z głównych zdobyczy powojennych, wyszedł system proporcjonalności przy wyborach do ciał ustawodawczych. Przyjęły ją rozmaite kraje, a wśród nich i Polska. Miał to być najsprawiedliwszy i najbardziej demokratyczny sposób zadosyćuczynienia życzeniom poszczególnych odłamów ludności. Ale nie wszystko, co wydaje się idealnym w teorii, jest użyteczne i zbawienne w praktyce. Dowiódł tego w namacalny sposób system proporcjonalny. Przyczynił się bowiem do takiego rozbicia społeczeństwa i do takiego przerostu partyjnicstwa, że prawie żaden parlament na tej podstawie obrany nie jest zdolny do należytego funkcjonowania. Trudno bowiem, a wprost niemożliwym często, z takiego konglomeratu różnorodnych partij stworzyć stałą większość. I stąd ciągłe przesilenia gabinetowe, ciągłe przeprowadzanie nowych wyborów, które atoli dają ten sam wynik prawie, co i poprzednie. Tak jest i w innych krajach — tak było i w Polsce, aż do zamachu majowego. Po zamachu majowym coperawda te bolączki ustały, ale jedynie dlatego, że rząd mając się po temu umiał w ryzach utrzymać parlament i uczynić go sobie we wszystkim po wólnym, co oczywiście zakrawa raczej na dyktaturę, aniżeli na normalne rządy demokratyczne. Myślny na lamach „Drwęcy“ nietylko teraz, ale już od lat zajmowali się sprawą proporcjonalności naszych wyborów i wykazywali jej szkodliwość. Nie będziemy już obszernie naszych wywodów powtarzać. Zaznaczamy tylko, że ona zmusza wprost społeczeństwo do tworzenia partij i stronnictw, bo inaczej, jak przez nie, do uzyskania swych przedstawicieli w ciałach ustawodawczych by wogóle nie doszło. Poza proporcjonalność wyborcza ma jeszcze inne ujemne strony, a mianowicie system proporcjonalny wprost uniemożliwia posłowi bezpośrednio łączność z jego wyborcami. Obrany przez swoje stronnictwo gdzieś tam w Warszawie na zebraniu, jako jeden z kandydatów na wielki obszar, przyjedzie raz i drugi w okresie wyborów do rzekomego swego okręgu, aby palnąć mowę, zeszkalować swych przeciwników, a już potem, nie czując się niczem związany ze swymi wyborcami, stale ich ignoruje. A ci nie mają też ani możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności przed swoim forum, bo oni nawet nie wiedzą, kto jest ich posłem. Nie głosowali oni bowiem na niego, tylko na numer pewnej listy, gdzie była cała paczka takich kandydatów, a wśród nich i tamten. Przy jednomandatowych okręgach wyborczych zmienia się to zgoła. Wtedy każdy obwód — powiedzmy powiat — będzie obierał swego kandydata. Będzie nim w przeważnej części obywatel zamieszkały w tym okręgu, którego wyborcy znają i co do którego kwalifikacyj, charakteru i postępowania będą mieli zupełną gwarancję. Mając go wśród siebie, będą mieli też możność pociągnięcia go do odpowiedzialności przed swoje forum, o ile w sejmie lub w senacie zajmie stanowisko niezgodne z ich intencjami — ale i pozatem będą stali z nim w stałej łączności i będą mieli możność odbierania od niego częstszego sprawozdania, z jego działalności sejmowej i informowania ich o rozmaitych sprawach życia parlamentarnego. Ustanie też po zaprowadzeniu jednomandatowych okręgów rozproszkowanie partyjne. Nie będzie już bowiem decydującym momentem przy wyborach tyle przynależność partyjna, jak osobista dzielność odnośnego kandydata. Posłem z danego okręgu wybranym zostanie tylko jeden, a mianowicie ten, który skupi na sobie absolutną większość głosów — oddanych w jego okręgu.

Francja poczynnyszy duzo smutnych doświadczeń ze systemem proporcjonalnym — za które grubo musiała płacić — obecnie wraca do systemu przedwojennego, a mianowicie do okręgów jednomandatowych — tak jak to my mieliśmy przed wojną, za rządów niemieckich. Mimo namiętnej obstrukcyj, tak ze strony prawicy jako i skrajnej lewicy znaczną

Nie straćisz grosza na oszczędności! Wartość, którą nam dał, otrzymasz z procentem z powrotem!

Przyjmujemy oszczędności w złotych w złocie począwszy od 100 — złotych w złocie i płacimy za złożone wkłady złote

za wypowiedzeniem kwartalnym 4¹/₂%

„ „ półrocznym 5⁰/₀

„ „ rocznym 6⁰/₀

Obywatko! Obywatelu! Oszczędzaj i ucz oszczędzać dzieci twe, gdyż oszczędność jest fundamentem dobrobytu i szczęścia. Pieniądz złożony w instytucji naszej pomnaża się a z czasem wzrastają z drobnych sum wielkie kapitały. Pamiętaj, że każdy grosz oszczędzony dziś, może Cię w przyszłości uratować w ciężkiej potrzebie.

Nie marnuj pieniędzy niepotrzebnie, lecz słóż je na złote konto oszczędnościowe w

Kasie Oszczędności Pow. Lubawskiego w Nowemiastolu,

której biura mieszczą się w Starostwie lub w Oddziale w Lubawie przy ul. Kuppersa. Kasa Oszczędności posiada pewność publiczną.

Gwarantuje za nią cały powiat lubawski majątkiem swoim i dochodami.

większość francuskiej Izby deputowanych uchwała usunięcie proporcjonalności, a wprowadzenie z powrotem jednomandatowych okręgów wyborczych. Francja pod tym względem dała Polsce dobry przykład, który obyśmy jak najrychlej zechcieli naśladować, a już temsamem usuniemy największą część niedomagań naszego życia parlamentarnego i uczynimy nasze ciała ustawodawcze zdolnymi do normalnego funkcjonowania.

Wybory w Grodzieńszczyźnie,

Grodno. Według informacji z Grodzieńszczyzny przy wyborach do niektórych gmin, większość mandatów przeprowadziły organizacje „hurtków”. Wybory te będą prawdopodobnie unieważnione, wobec prawdopodobieństwa, że wynik ich jest spowodowany terrorem.

Strajk powszechny grozi w przemyśle włókienniczym.

Zarząd Związku klasowego przemysłu włókienniczego decyduje sprawę rozwiązania umowy w przemyśle włókienniczym i wysunięcia nowych żądań podwyżkowych. Żądanie podwyżki robotnicy motywują stałym wzrostem drożyzny. Poza robotnicy uważają, iż cały szereg socjalnych, jak angielska sobota, urlopy, ośmiogodzinny dzień pracy itd., są ignorowane przez przemysłowców. Robotnicy zapowiadają, że o ile przemysłowcy nie uwzględnią nowych żądań, zostanie proklamowany strajk generalny w przemyśle włókienniczym.

Sprawa Chorzowa przed trybunałem w Hadze.

Haga, 26. 7. W dniu dzisiejszym międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze ogłosił decyzję w sprawie kompetencji trybunału do rozstrzygnięcia sprawy fabryki związków azotowych w Chorzowie.

Dziewięciu głosami przeciwko 3, trybunał uznał się kompetentnym do rozpoznawania tej sprawy.

W motywach podniesiono, że poprzednia decyzja w kwestji kompetencji nie załatwiała rozpatrywanego obecnie zagadnienia, jednak, zdaniem trybunału, żadna inna instancja nie jest kompetentna do jego rozpatry-

wania.

Kwestja ewentualnej kompensaty z wzajemną pretensją polską pozostawiona została w zawieszeniu.

Trybunał oparł się wyłącznie na art. 23 konwencji g.-śląskiej, uważając, że traktat locarneński w grę nie wchodzi, gdyż skarga niemiecka nie była na nim oparta.

Po odczytaniu wyroku, sędzia narodowy polski prof. Ludwik Erlich odczytał votum separatum.

Nowe prawo wyborcze w Gdańsku.

Gdańsk. Senat gdański wypracował projekt ustawy, zmieniającej prawo wyborcze Wolnego Miasta w tym kierunku, że wszystkie stronnictwa, niereprezentowane przy ostatnich wyborach, lub też stronnictwa nie posiadające w obecnym sejmie conajmniej 3-ch posłów, muszą przy zgłaszaniu list wyborczych do nowego sejmiku poprzeć te listy 1500 podpisami wyborców i złożyć kaucję 3 000 guldenów, która w razie nieuzyskania przez dane stronnictwo ani jednego man-

datu przypada na rzecz skarbu W. M.

„Baltische Presse”, omawiając powyższy reakcyjny projekt senatu stwierdza, że jest to ograniczeniem demokratycznej zasady wyborczej, a właściwym jego celem jest przedewszystkiem utrudnienie akcji wyborczej wszystkim mniejszościom wć i mniejszościom narodowym, które w ten sposób mogą być pozbawione udziału w przedstawicielstwie parlamentarnym.

Niemieccy obywatele urzędnikami w Gdańsku.

Gdańsk, 27. 7. W urzędach w. m. Gdańska zatrudnionych jest dotąd wielu urzędników obywateli Rzeszy niemieckiej, należących niemal wyłącznie do obozu narodowo-niemieckiego, a sprowadzonych tu przez senat w. m. Gdańska. W związku z tem poseł do Sejmu gdańskiego Lethman zgłosił interpelację, w której domaga się od Senatu dokładnych wyjaśnień co do tych urzędników. Odpowiedź Senatowi potwier-

dza fakt zatrudnienia w urzędach W. M. obywateli nie gdańskich, odmawia jednak wszelkich dalszych szczegółowych wyjaśnień, zwłaszcza co do ilości tych urzędników, uzasadniając swoją odmowę tem, że pociągnięłoby to za sobą zbyt dużą pisaninę i dłuższe uciążliwe badania. Odpowiedź ta dowodzi, że Senat gdański dla celów jemu wiadomych pragnie uniknąć omawiania tej drażliwej sprawy przed forum publicznym.

Pożyczka na powiększenie portu w Gdańsku.

Gdańsk, 27. 7. Rada sportu w. m. Gdańska uzyskała pożyczkę w wysokości 20 milionów guldenów oprocentowaną na 6½ proc. z terminem na lat 25. Pożyczki udziela nowojorski dom bankowy Blair & Co. Jest to już druga pożyczka, zaciągnięta przez Radę portu na rozbudowę portu gdańskiego, który obecnie nie jest już w stanie zadośćuczynić olbrzymim potrze-

bom polskiego obrotu towarowego.

„Baltische Presse” komentując tę wiadomość zaznacza, że przez rozbudowę i modernizację urządzeń portowych Gdańsk śmiało będzie mógł konkurować z niemieckimi portami nad Bałtykiem i z prowincjonalnego portu pruskiego przeistoczy się w olbrzymi port o znaczeniu światowym.

Pos. Patek wręczył odpowiedź Polski na drugą notę Litwinowa.

Moskwa, 26. 7. Poseł polski Patek wręczył dzisiaj Cziczerinowi odpowiedź Polski na drugą notę Litwinowa w sprawie zamordowania pos. Wojkowa. Pos. Patek oświadczył wobec Cziczerina, że rząd polski uważa notę rosyjską za ugodową i spodziewa się, że

da się uniknąć zerwania stosunków między obu krajami. Nadchodzi obecnie pomyślny czas dla korzystnych stosunków handlowych. Panuje tutaj przekonanie, że rząd sowiecki dąży również do uniknięcia konfliktu.

Poincaré stawia Sowiecom twarde warunki.

Moskwa, 27. 7. Ostatnie informacje z Paryża otrzymane przez komisariat ludowy do spraw zagranicznych stwierdzają, iż żywione do niedawna nadzieje dyplomacji sowieckiej na możliwość szybkiego porozumienia z Francją stały się całkowicie iluzoryczne. Poincaré wywierający obecnie decydujący wpływ na politykę zagraniczną Francji, zabronił delegacji francuskiej czy-

nienie jakichkolwiek ustępstw Sowiecom od pierwotnie przez siebie zgłoszonych propozycji. Jednocześnie Poincaré obstawi szeregiem warunków użyczenie długoterminowego kredytu dla przemysłu S. S. S. R. Możliwe, iż urzędowo zostanie stwierdzona przerwa w rokowaniach francusko-sowieckich.

Rozłam w organizacji republikańskiej Niemiec.

Berlin. Kanclerz Rzeszy Marks wystosował na ręce przewodniczącego republikańskiej organizacji „Reichsbanner”, Hoersinga, list, w którym powołując się na demonstracyjną odezwę, wydaną przez Hoersinga w związku z wypadkami wiedeńskimi, zgłasza swoje wystąpienie z „Reichsbanner”. Kanclerz Marks zaznacza w liście, że odezwę tę uważać należy za mieszaninę się do wewnętrznych spraw Austrii oraz za chęć obrazy rządu austriackiego. Wiadomość ta, ogłoszona onegdaj przez organ kanclerza „Germanie”, wywołała w kołach politycznych Berlina niezwykle silne wrażenie. Krok kanclerza uważają za początek rozłamu w organizacji Reichsbanner.

Dymisja Hoersinga.

Berlin. Rezygnacja przywódcy republikańskich Reichsbannerów Hoersinga ze stanowiska prezesa rekcji saskiej wywołała tu ogromną sensację. Prasa demokratyczna i socjal — demokratyczna zaprzecza supozycjom jakoby rezygnacja ta stała w związku z odezwą Hoersinga krytykującą ostro stanowisko rządu austriackiego po wypadkach 15 i 16 bm. Hoersing

od dłuższego już czasu chciał wyłącznie poświęcić się organizacji Reichsbannerów.

Jedną z głównych przyczyn dymisji Hoersinga jest konflikt jego z rządem Rzeszy z powodu ogłoszenia listu do Schutzbandu wiedeńskiego.

Gabinet pruski przyjął dymisję Hoersinga ze stanowiska nadprezydenta prowincji saskiej.

Posiedzenie parlamentu po zajściach wiedeńskich.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Narodowej pierwszy zabrał głos kanclerz Seipel. Omawiając zajścia wiedeńskie, kanclerz oświadczył, że burmistrz miasta nie zgodził się na interwencję wojska, co spowodowało znaczne straty w ludziach. Następnie kanclerz oświadczył, że pomimo wielkich trudności, Republika Austriacka zdołała przewyciężyć przeszko- własnymi siłami. Kanclerz zaapelował do stronnictw, by starały się na przyszłość uniemożliwić podobne zajścia. Następnie zabrał głos imieniem partii socjal-demokratycznej pos. Bauer.

Wyrok na komunistów w Niemczech.

Berlin. W sensacyjnym procesie przeciwko członkom bojówki komunistycznej, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu, który od 6 tygodni toczył się przed senatem Trybunału Rzeszy w Stuttgardzie, zapadł wyrok. Główni oskarżeni skazani zostali na karę ciężkiego więzienia od 2 i pół do 13 lat. W uzasadnieniu

wyroku prezydent senatu zaznaczył, że proces ten był największym i najbardziej skomplikowanym od czasu powstania Trybunału Rzeszy. Prezydent wskazał w swym przemówieniu, iż główni winowajcy, na których spada odpowiedzialność za czyny zbrodnicze, są to ci, którym w międzyczasie udało się zbiec do Rosji.

Kongres Socjalistów.

Apel o wycofanie wojsk z Nadrenji.

Berlin. W Saarbrücken rozpoczął się kongres partii socjal-demokratycznej zagłębia Saary. Na zebraniu, urządzonym w przeddzień otwarcia kongresu, przywódca partii socjalistów, poseł Reichstagu Müller, wygłosił przemówienie, w którym apelował do mocarstw zachodnich, aby wycofały swoje wojska z Nadrenji. Po nim zabrał głos członek zarządu socjalistycznej partii francuskiej, który oświadczył, że socjaliści fran-

cuscy zawsze uważali zagłębie Saary za terytorium rdzennie niemieckie, wydarte gwałtem ze związku Rzeszy. Reprezentant austriackiej partii socjalistycznej Winter, omawiając ostatnie wypadki wiedeńskie, podkreślił, że ludność Austrii jak i mieszkańcy zagłębia Saary wierzą głęboko w powrót do zjednoczenia wielkich Niemiec.

Niemiec zatrzymał Polskę fałszywymi lekami.

W Bytomiu na Śląsku niemieckim aresztowano kupca M. Pollacka pod zarzutem fałszowania środków leczniczych, mianowicie aspiryny, którą następnie w opakowaniu podobnym do prawdziwego dostarczał do Polski i krajów bałkańskich. Opakowanie drukowane było w Gliwicach na zlecenie Pollacka. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia poszkodowanej firmy Leverkason, która stwierdziła liczne fałszerstwa tych wyrobów. Oprócz tego wpłynęły liczne doniesienia na Pollacka z Warszawy, Lwowa i Krakowa od firm, które poniosły szkodę z powodu otrzymywania od nie-

go fałszywych środków leczniczych.

Nowy materiał wybuchowy wynalazkiem polskim.

Komisja składająca się z przedstawicieli wojskowości, władz administracyjnych i świata naukowego, przeprowadziła badanie nowego materiału wybuchowego, którego wynalazcą jest p. Żukowski.

Materiał ten, dotąd przez wynalazcę nie nazwany, ma przed sobą przyszłość, ze względu na taniść składników, które się nań składają. Komisja doszła do wniosku, że materiał może mieć wielkie stosowanie przy karczowaniu lasów i łamaniu lodów.

J. GORLIC.

90

NARZECZONA Z „TITANIKA“.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

No niespodzianki nie są wykluczone. Cóż to takiego?

— Jesteśmy bogaci, pływamy poprostu w złocie od pewnego czasu, — rzekł Józef.

— Kto? Kto? Ja? Sidney? Jacy my?

— Niech mi pan wybacz, panie Webb. Jeżeli mówię o moim panu, to łączę z nim moją skromną osobę. Jednym słowem, panie Webb: Stosunki nasze zmieniły się w prawdziwie cudowny sposób. Poprawiły się od wczoraj tak, jakieśmy się nigdy nie spodziewali.

— Od wczoraj? — Fred Webb podniósł w górę brwi. — Od wczoraj macie pieniądze, zamiast długów? Hm, jakże to się stało, mój kochany Józefie?

— Miałem zaszczyt zwracać kilkakrotnie uwagę pana, panie Webb, na to, że stosunki majątkowe pana Hollistera nie są niestety w najlepszym porządku. Były trochę nadwyrężone!

— To nie jest dla mnie wcale tajemnicą, Józefie. O tem wiem lepiej, niż ty. Chtopiec gospodarował

jak szalony, pieniędzmi, które mu zostawił ojciec. Roztrwonił miliony. Wybrukował poprostu Nowy York swoim złotem.

Ja jednak nie mieszałem się w to, gdyż to były jego pieniądze, a ja szanuję cudzą własność. Jeżeli jesteś bogatym, to rób sobie ze swym majątkiem co ci się podoba. Jeżeli jednak zubożałeś, to nie przychodź do mnie i nie skarż mi się. Nie pomogę ci, bo nie umiałeś się rzadzić!

Ale mówisz Józefie, że od wczoraj zaszła korzystna zmiana w waszych oplakanych stosunkach finansowych?

— Tak jest, panie Webb! Od wczoraj mamy pieniądze, więcej niż milion dolarów... więcej niż milion!

— Więcej niż milion dolarów! — Stary Fred Webb przesunął sobie ręką po oczach, strzepnął palcami i spoglądał z boku uważnie na Józefa.

— Może któryś z przyjaciół, któremu pan Hollister kiedyś pożyczył większą sumę pieniędzy, oddał mu ją, zapytał.

— Haha, panie Webb — zaśmiał się szyderczo Józef, — takich szlachetnych przyjaciół niema na świecie!

— Znam ja ten motłoch, znam, ale skąd ten milion dolarów, Józefie?

— Czy mogę liczyć na to, panie Webb, że pan mnie nigdy nie zadenukuje u mego pana?

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 29 lipca 1927 r.

Kalendarzyk. 29 lipca, Piątek, Marta, p; Olaw. kr. m. 30 lipca, Sobota, Abdon i Sennen, Julita. 31 lipca, Niedziela, 8 po Świątk. Helena.

Wschód słońca g. 3 — 53 m. Zach. słońca g. 19 — 32 m. Wschód księżyca g. 4 — 51 m. Zach. księżyca g. 20 — 7 m.

Z miasta i powiatu.

O audjencje u Prezydenta Rzpłitej.

Toruń. P. Prezydent Rzpłitej przyjmować będzie na uroczystej audjencji w Toruniu zgłaszające się delegacje ludności z całego województwa w dniu 1 sierpnia br. od godz. 11-tej do 13-tej w południe w ratuszu, sala posiedzeń Magistratu.

Pragnący uzyskać audjencje powinni zgłosić swoją prośbę do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Prezydalny (pokój nr. 9) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 lipca br.

Wiadomość o uzyskanej audjencji wysyłana będzie drogą telegraficzną.

Bilans per 31 grudnia 1926 r. Pow. Kasy Chorych w Nowemleście pow. lubawskiego.

L.		Stan czyn.	Stan bierny
1	Kasa	1.388,08	
2	Lokacje	14.066,19	
3	Papiery wartościowe	335,00	
4	Pracodawcy	120.402,97	
5	Dłużnicy i wierzyciele	9.698,52	18.337,28
6	Towary	2.289,80	
7	Ruchomości	1.765,41	
8	Nieruchomości	22.243,10	
9	Fundusz amortyzacyjny		1.614,11
10	Fundusz zapasowy		152.237,68
		172.189,07	172.189,07

Rachunek działalności per 31 grudnia 1926 roku.

Świadczenia:	%	Wydatki	Dochody
a) zasiłki 54012,04			
b) koszty l. 162940,87	69,78	216.952,91	
2 Koszty administracji 7,35		22.861,09	
3 Koszty ogł. i amoryz. 1,12		3.492,70	
4 Odpisy na fun. zapas. 21,75		67.623,26	
5 Składki			284.469,78
6 Kary i odsetki			25.304,43
7 Zwroty kosztów			926,85
8 Czyszn. za wyn. lokali			7,00
9 Różne dochody			221,90
	100,00	310.929,96	310.929,96

Nowemiasto, dnia 13 kwietnia 1927 r.

Alfons Schulc księgowy, Lippert dyrektor, Wałdowski przew. Zarządu.

Komisja rewizyjna:

Bork. Majewski. Kryś. Mszanowski.

Powyższy bilans i rachunek działalności został przyjęty przez Główny Urząd Ubezpieczeń reskryptem z dnia 24 czerwca 1927 r.

L. 3176 G. U. U.

Z Pomorza.

Nieszczęśliwy wypadek.

Lidzbark. W ub. czwartek wracał z targu w Lidzbarku, gospodarz Zalewski z Kol. Bryńsk. Po dobrze udanej sprzedaży swoich produktów, zaglądał Z. z swoimi towarzyszami za dużo do kieliszka. Będąc w pijanym stanie, przejechał w Jamielniku 1 1/2 letnią córeczkę kołodzieja Jagodzińskiego, Bernardetę. Dziecko po kilku godzinach zmarło. Następnego dnia odbyła się sekcja przy udziale p. sędziego Koczwały i p. radcy Dr. Karwata i p. Dr. Kurzętkowskiego. Jako powód śmierci ustalono 2 pęknięcia czaszki z wygnieciem

— Bezczelny chłopcze, czy wyglądam jak denuncjant?

— Straciłbym moje dobre miejsce, a przytem wyglądałoby to tak, jak gdybym był w najwyższym stopniu niewdzięczny!

— Będę milczał. A więc, skąd ten milion?

Słowa: „Skąd ten milion”, powiedział Fred Webb podrażnionym tonem; w ciągu ostatnich minut napawał go wogóle dziwny niepokój.

Poruszał się nerwowo na swem krześle. kruszył w palcach grube cygaro i wyrzucał proch do złotej popielniczki. A gdy Józef milczał jeszcze, jakby się wahał, czy zdradzić tajemnicę swego pana, uderzył pięścią w stół tak, że papiery, znajdujące się na nim, podskoczyły w górę i zawołał raz jeszcze z wściekłością: — Skąd ten milion?

— Jakiś posłaniec przyniósł pieniądze, — odpowiedział szybko kamerdyner. — Z początku nie chciałem powiedzieć z skąd przychodzi, gdy mu jednak oznajmiłem, że jestem kamerdynerem pana Hollistera i muszę wiedzieć stanowczo, kogo mam oznajmić memu panu, rzekł mi: Pan twój oczekuje na mnie. Proszę mu tylko powiedzieć, że pan Cracker przysłał mu wiadomą rzecz.

Zaledwie Józef wymówił nazwisko Crackera, gdy uskoczył na bok, jakby chcąc się ratować przed niebezpieczeństwem. Bo naprawdę sądził, że Fred Webb rzuci mu się do gardła, by go udusił. (C. d. n.)

„Bogu na chwałę — Ojczyźnie na pożytek!“

Wielki zjazd w Kartuzach.

W niedzielę, dnia 14 sierpnia 1927 odbędzie się w Kartuzach ogromny, dotychczas niebywały zjazd. Wezmą udział w nim wszystkie organizacje przysposobienia wojsk. i organizacje społeczne z terenu kaszubskiego oraz delegacje z całego Pomorza i dalej z całej Polski. Oprócz tego przybędą tysiączne tłumy ludności niezorganizowanej. Liczymy na udział 20 30000 ludzi.

Cel zjazdu.

Po raz pierwszy chcemy pokazać naszą siłę i wartość, nad którą pracowaliśmy dotychczas każdy w swoim towarzystwie „Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek“. Czas teraz, abyśmy się pokazali i zawstydzili tych, którzy dotychczas od pracy organizacyjnej stronią. Dycie wiemy, jaka siła tkwi w organizacji! A Polsce tak bardzo potrzeba tej siły zdrowej, tej siły, która każe naszym wrogom patrzeć ze szacunkiem na Polskę — na naszą Ojczyznę. Minęły czasy niepewności i powątpiewania, patrzmy w przyszłość spokojni i dumni.

Drugi cel zjazdu, a równie ważny: Pokazać chcemy, że stoimy twardo przy wierze świętej, przy wierze naszych ojców. Odnówić chcemy gorącą cześć dla Najśw. Marii Panny, Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Zapewne to Jej pośrednictwu zawdzięczamy naszą wolność.

W dawnej Polsce szczególną cześć dla Najśw. M. P. okazywał stan rycerski. Minęły czasy. Nie mamy dziś rycerzy zakutych w żelazo, ale za to mamy Wojaków, Sokołów, Harcerzy, Młodzież Polską. A dużo ich więcej jest, niż dawniej było rycerzy. I powstała myśl, aby wspomniane organizacje na nowo wskrzesiły tę rycerską cześć dla Najśw. Marii Panny. Z niebywałym zapałem myśl ta została pochwycona przez członków organizacji — a nasz najprzewielebniejszy ksiądz Biskup pochwalił zamiar ten, obiecując zarazem łaskawy swój udział.

Program zjazdu.

Zjazd będzie miał tyle ważnych punktów i tyle urozmaicenia, że takiego zjazdu na Kaszubach jeszcze nie było a zapewne też już nie będzie. Dotychczas przedstawia się program następujący:

O godz. 10-tej odsłonięcie pomnika Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, nabożeństwo i poświęcenie sztandaru okręgowego.

O godz. 12-tej defilada.

O godz. 14-tej do 18.30 rozrywka: a) popisy kół śpiewaczych, b) popisy „Sokoła“, c) zwiedzenie okolicy Kartuz, d) walka francuska zawodników kaszubskich, e) koncert orkiestr wojskowych.

O godz. 19 apel poległych za wolność Polski Kaszubów.

Od godz. 20 do 22 teatr w lesie,

Od godz. 22.30 zakończenie zjazdu i odjazd.

Przyjazd i odjazd.

Dla przewiezienia uczestników uruchomione zostaną specjalne pociągi. Pociągi te poczekać w Kartuzach aż do zakończenia zjazdu. Każdy uczestnik wróci więc jeszcze tej samej nocy do domu. A następnego dnia jest święto Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny. Kto będzie zmęczonym przez zjazd, będzie mógł odpocząć.

Przejazd koleją odbędzie się na specjalną zniżkę, na terenie Dyrekcji Kol. Gdańskiej. Prawdopodobnie płacić będziemy tylko 1/4 część. Dokładne informacje podamy niebawem. Zniżka ważna będzie na pociągi zwyczajne i nadzwyczajne. Zniżkę kolej wydaje jednak tylko na podstawie specjalnej legitymacji, którą kupić mogą wszyscy członkowie i nieczłonkowie towarzystw. Legitymację kupisz we wszystkich towarzystwach przysposobienia wojskowego na Kaszubach lub wprost w biurze Okręgu wojsków w Kartuzach osobiście lub za poprzedniemi nadesłaniem pieniędzy. Cena legitymacji 1 zł. Pieniądze te przeznaczone są na pokrycie kosztów zjazdu. Kto więc chciałby poprzeć nasze zamiary — a na zjazd z ważnych przyczyn przybyć nie może — niechaj kupi legitymację i odda ją biedniejszemu, którego niestać na taki wydatek. Legitymacje są numerowane. Numer legitymacji jest zarazem numerem miejsca w teatrze. Kto zaraz kupi, będzie miał najlepsze miejsca. Legitymacja upoważnia do brania udziału we wszystkich uroczystościach i urozmaiceniach wymienionych w programie, tak, że rzeczywiste wydatki będą tylko na przejazd i ewent. na wyżywienie. Wskazaniem jednak jest, aby każdy uczestnik zabrał z sobą żywność na ten dzień. Niezależnie od tego postara się Komitet o to, aby w Kartuzach były odpowiednie zapasy żywności po niskich cenach. Projektowanem jest, że odpoczynek obiadowy odbędzie się w lesie, tam, gdzie wieczorem odbędzie się przedstawienie teatralne. Podczas odpoczynku przygrywać będzie jedna z orkiestr wojskowych.

Uroczyste nabożeństwo polowe

odprawi Najprzew. ksiądz Biskup osobiście. Podczas nabożeństwa będą śpiewy chóralne oraz przygrywki

orkiestr wojskowych. Przed nabożeństwem nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pomnika Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Po nabożeństwie odbędzie się poświęcenie sztandaru Okręgu wojsków i przysięga oraz uroczysty akt

pasowania na rycerzy Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej.

Pasowanie odbędzie się według starych wzorów, tylko z tą odmianą, że zamiast mieczem dotknie ks. Biskup kandydata na rycerza — pastorałem.

Po tych uroczystościach odbędzie się defilada wszystkich towarzystw przez Najprz. ks. Biskupem, generałami i innymi wysokimi dygnitarzami.

Rozrywki

są tak obmyślane, aby każdy mógł to zobaczyć lub słyszeć, co mu się najwięcej podoba. Można sobie więc wybrać. Będą śpiewy, koncerty, (4 orkiestry wojskowe) zapasy, ćwiczenia sportowe, wycieczki w okolicę Kartuz. Małe wycieczki odbędą się pieszo, a jedna dłuższa na 4—5 godzin furmankami.

Skoro mrok zapadnie, zwołają trąbki sygnałowe wszystkich

do apelu poległych

za wolność Polski Kaszubów.

Wzruszający to będzie moment, kiedy orkiestry zagrają ponurego marsza żałobnego i komendanci towarzystw składać będą raporty, ilu to braci naszych krwią swoją przyczyniło się do zmartwychwstania ukochanej naszej Ojczyzny. **Zawołamy ich wszystkich i odczuwać będziemy ich obecność.** Pokażemy, że nie zapominamy o nich, że żyjemy wdzięczność dla nich.

Oświetlenie tej uroczystości odbędzie się przy pomocy płonących ogromnych stosów drzewa.

Następnie zgromadzimy się wszyscy **w teatrze.** Jak Sopoty mają swoją operę leśną — tak Kartuzy mieć będą teatr w lesie. A plac jest doskonały.

Teatr odegra zespół teatru miejskiego z Torunia. Nazwa sztuki „Damrawa” napisana przez panią Kropidłowską, poetkę z Kartuz.

Warto rzeczywiście przybyć na 14 VIII do Kartuz. Kupujcie legitymację zaraz — bo później będziecie mieli gorsze miejsce w teatrze i trudności na kolei, gdyż zamówimy tyle miejsc na kolei, ile legitymacji zostało sprzedanych do 5. VIII. Dlatego spieszyć się.

KOMITET.

Wszystkim organiz. P. W. na powiat lubawski do wiadomości i ewentualnego brania udziału, choćby tylko poczety sztandarowe. Ofic. instr. P. W.

— 12 —

Kłosa Matki Boskiej.

I.

Alzacja, kraj francuski, gdzie wiara i pobożność zawsze kwitnęły, jest przedewszystkiem ziemią starożytnych pamiątek i malowniczych ruin. Tam w głębokich dolinach, gdzie starą Ren szumi, jak i na szczytach okolicznych gór, wszędzie spotykamy: to straszne, to miłe i wdzięczne, a zawsze budujące legendy. Widzimy je wyrze na marmurze gotyckich kościołów, na krzyżach przy drodze stojących, na wotach i ubogich kapliczkach na ścianach zawieszonych, jak i na omszałym kamieniu ruin zamkowych.

Oto jedna z tych legend, którą mieszkańcy jeziora nad doliną Orbej opowiadają.

Osmego września 1491 roku pewien młody człowiek jechał z doliny Orbej wąską ścieżką między górami, klonem i leszczyną porośniętymi. Był to Szymon Fürst, kowal ze wsi Türkheim, jechał on na jarmark do Niedermorszwir dla kupienia zboża.

Ranek był piękny, ptaszki na drzewach śpiewały, słońce świeciło jasno i wesoło. Szymon Fürst w zamyśleniu jechał ciągle pod górę, a gdy stanął na wierzchołku skały zatrzymał się, aby się przypatrzeć ślicznej panoramie.

Widział on przed sobą całą Alzację, jej wysokie góry, zielone pagórki, czarne sosnowe lasy, jej doliny miastami i wioskami zasiane.

U stóp jego rozciągały się lesiste zarośla doliny Münster, jak fale olbrzymich wód powiewem wiatru poruszane. Dalej jakby orle gniazdo, mury zamków Plitzsuphurg i Haut Landsberg na wysokich górach sterczały; jeszcze dalej miasta Ensisheim i Kolmar, rozrzucone wioski Czarnej Lasu; dalej majestatyczny Ren w szerokich zakrętach spienione nurty przelewał; i nakoniec w odległym błękitnie strome szczyty Alp, jakby odwieczną koroną krajobraz wieńczyły.

Szymon Fürst w tych pięknościach przyrody potęgę Stwórcy uwielbiał, ale nareszcie trzeba było, w drogę do Niedermorszwir pospieszyć.

II.

O sto kroków od tego miejsca przy samej drodze wznosił się wiekowy dąb, na którym pobożna ręka zawiesiła obraz Matki Boskiej. Pod tym dębem był grobowiec, bo tam pewien podróżny, przez węża ukąszony, umarł i pogrzebany został. Święty obraz wzywał przechodniów, ażeby się modlili za dusze zmarłego brata. Szymon Fürst ukłękł z pokorą i modlił się gorąco.

W tej chwili ujrzał się otoczony światłością i Matka Boska, promieniejąca niebiańską światłością, w białej szacie się mu ukazała. W jednym ręku trzymała trzy kłosa zboża, a w drugim kawał lodu.

— Synu mój — rzekła z niezrównaną słodyczą — modlitwa twoja wstępuje przed tron Najwyższego i ściągła skarby łaski na duszę chrześcijanina tu spoczywającego. Twoje miłosierdzie dla nieznajomego brata wzrusza serce Boże: módl się, żeby ta dusza z męki czyszczonej wyzwolona została. Módl się, synu mój, Bóg cię wysłucha. (C. d. n.)

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, 30 lipca 1927.

Nr. 29.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rozdz. XVI. w. 1—9.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był nie-który człowiek bogaty, który miał wólarza, a ten był doniesion do niego, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszysz o tobie? Oddaj liczbę wódarstwa twego, albowiem już wólarzyć nie będziesz mógł. I mówił wólarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmie odemnie wódarstwo? Kopać nie mogę, zebrać się wstydzę. Wiem co uczynię: że gdy będę złożon z wódarstwa, przyjmą mnie do domów swoich, Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika Pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien Panu memu? A on powiedział: sto bareł oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siadź natychmiast napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis swój, a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił Pan wólarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata rozropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół z mammony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Pan Bóg ci użył darów i winieneś ich używać podług woli Bożej.

W dzisiejszej przypowieści chce P. Jezus bogatym i wogóle wszystkim tym, co w tem życiu otrzymali więcej nad innych, wskazać sposób zbawienia duszy dla nich najprzystępniejszy, a ten jest: zjednać sobie przez dobre uczynki i wszelką usługę przychylną tych, którym z obietnicy Bożej należy się niebo. Wpłata też P. Jezus swoim zwyczajem do tej głównej nauki niemało innych uwag, dla nas oczywiście bardzo pożytecznych. Używa zaś P. Jezus często przypowieści, żeby tym sposobem słuchaczów nie tylko zaciekawić, ale więcej jeszcze, żeby ich zmusić do głębszego zastanowienia się. Bo kto słowa Bożego słucha, ale nad niem się nie zastanawia i skutkiem tego albo wcale

Do wszystkich rybaków Wielkopolski i Pomorza.

W ostatnich dniach pojawiły się odezwy, zwołujące rybaków na zjazd rybacki i walne zebranie na dzień 6 sierpnia 1927. W związku z powyższym sądownie zarejestrowany zarząd T-wa Rybackiego na województwo Poznańskie w Bydgoszczy wyjaśnia jak następuje:

1. Jedynym obecnie prawnie istniejącym T-wem Rybackim na terenie Wielkopolski i Pomorza, jest T-wo Rybackie na woj. Pozn. w Bydgoszczy, sądownie zapisane w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy.

2. T-wo Ryb. na woj. Pozn. w Bydgoszczy reprezentuje Zarząd wybrany na Walnym zebraniu 4. lutego r. i sądownie zarejestrowany, jak to świadczy następująca uchwała sądowa: „Sąd Powiatowy R. St. 51. Bydgoszcz dnia 21 maja 1927. W tut. rejestrze stowarzyszeń pod nr. 51 wpisane dnia 21 maja 1927 r. przy stowarzyszeniu T-wo Rybackie na wojew. Poznańskie w Bydgoszczy co następuje, — lam 4. Do zarządu zostali wybrani: Kazimierz Krzywoszyński z Trzemeszna, Leonard Draczkowski z Kórnik pow. Śrem, Józef Błażejowski z Bydgoszczy, Włodzimierz Kulmatycki z Bydgoszczy.

3. T-wo Ryb. na woj. Poznańskie i Pomorskie nie istnieje i nie jest sądownie zapisane i zwoływanie zjazdu oraz walnego zebrania rybaków przez pewne osoby, które podszywają się pod firmą nieistniejącego Tow. nie ma najmniejszych podstaw prawnych.

Wobec tego ostrzegamy wszystkich rybaków i zainteresowane osoby i instytucje, aby nie dali się wprowadzić w błąd pewnym jednostkom, które starają się nie dopuścić do zorganizowania się rybaków, oraz w imię dobra rybactwa, wzywamy wszystkich, aby nie przyjeżdżali do Bydgoszczy na Zjazd 6. sierpnia 1927 i nie narazali się niepotrzebnie na wydatki, gdyż jakiegokolwiek uchwały tego Zjazdu nie będą miały żadnego znaczenia.

Osoby podpisane na zaproszeniach na Zjazd Zarząd Tow. Ryb. na woj. Pozn. pociągnie do odpowiedzialności za nieprawne używanie pieczęci naszego T-wa oraz za wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Równocześnie informujemy wszystkich rybaków, że w dniu 16 lipca r. b. odbyło się Walne Zebranie członków naszego T-wa, z którego sprawozdanie zawierające niezmiernie ważne dla rybaków, uchwały podamy w najbliższych dniach do wiadomości.

Wreszcie dodajemy, że wszelkie pisma do T-wa Ryb. na Woj. Poznańskie należy narazie kierować pod adresem: Bydgoszcz ul. Zacisze 8.

Zarząd T-wa Ryb. na woj. Poznańskie.

Krwawa walka policji z przemytnikami p. Mławą.

Działdowo. Onegdaj zawiadomiona została placówka Białuty o przejściu przez granicę w nocy przemytników tytoniowych. Dwaj strażnicy placówki udali się natychmiast na rowerach w pogoń w kierunku Uniszki powiatu mławskiego. W lesie spotkali strażnicy 3 osobników. Na wezwanie strażnika, Józefa Magalskiego aby się zatrzymali, przemytnicy odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Strażnik Szczepaniak, nie mając broni wyczołgał się, pozostawiając drugiego strażnika Magalskiego, który posiadał rewolwer z trzema nabojami. Naboje te jednakże zużył on, odpowiadając na strzały przemytników. Wówczas rzucił się na niego jeden z przemytników i po zaciętej walce powalił go na ziemię. Przemytnik ukłękł strażnikowi na piersiach i dał kilka strzałów w kierunku jego głowy, lecz Magalski podbił rewolwer za każdym razem ręką, unikając w ten sposób niechybnej śmierci. Gdy poczuł, że krew mu cieknie po twarzy, z powodu otrzymanych kilku ran, ostatnimi siłami uchwycił przemytnika za rękę i wydarł mu rewolwer, który następnie skierował

na przemytników. Ponieważ jednak nie znał systemu brauninga nie mógł wystrzelić, w tym momencie nadbiegł trzeci przemytnik i oddał do M. strzał raniąc go z tyłu w nogę. M. stracił przytomność.

Ten moment wyzyskali przemytnicy, zabrawszy swe pakunki (około 25 kilo tytoniu) i wszystką broń zbiegli. Po odzyskaniu przytomności wyczołgał się raniony strażnik wstecz, przyczem spotkał strażnika Szczepaniaka, który opatrzył mu rany i odstawił go do pewnego gospodarza, stąd odwieziono go do domu. Przy walce zauważył strażnik M., że 2 przemytnicy mieli tatuowane piersi. Na podstawie tego zarządzone przyaresztowanie kilku podejrzanych osobników. Przy konfrontacji poznali obaj strażnicy w nich przyaresztowanych dwóch przemytników i to: Leonard Kupniewskiego i Józefa Danielczyka. Ujęci przemytnicy pochodzą z Mławy. Przyaresztowanie przyznali się do winy. Są oni już kilkakrotnie karani więzieniem za rabunki i napady.

Konfiskata broni i aresztowania w Wiedniu.

W wiedeńskim sekretarjacie socjalistycznej młodzieży robotniczej przeprowadzono rewizję i skonfiskowano tam broń. Broń ta pochodzi z jednego z obrabowanych zeszłego piątku sklepów z amunicją.

Aresztowania w związku z ostatnimi wypadkami trwają ciągle. Dotychczas aresztowano 500 osób, w czem 50 cudzoziemców.

Amerykanie zabezpieczają się przed powodzią.

Nowy Jork. Sekretarz stanu do spraw handlu, Herbert Hoover przedłożył prezydentowi Coolidge'owi obszerny projekt przeprowadzenia robót technicznych, któreby zabezpieczyły dolinę Mississipi i jej dorzecze od podobnych katastrof, jakie się wydarzyły w roku bieżącym. Projekt przewiduje m. in. budowę szeregu nowych tam, pewne roboty nad pogłębieniem i uregulowaniem biegu rzeki, wreszcie budowę specjalnie skonstruowanych rezerwuarów, któreby w razie wylewu mogły przyjmować odprowadzoną wodę.

Poza tem jeszcze przewidywana jest budowa kanału, zabezpieczającego Nowy Orlean i południową część stanu Luizjany. Ogółem koszt przeprowadzenia tych wszystkich robót wynosiłby około 150 milionów dolarów.

Cudowne ocalenie.

Nowy Jork, 26. 7. Znany lotnik amerykański Caltonge cudem uniknął śmiertelnego wypadku podczas próby pobicia rekordu wysokości lotu, dokonywanej w okolicy Waszyngtonu. Mianowicie lotnik wzblił się na wysokość 13 600 mtr., gdy nagle podczas opuszczania

się, eksplodował motor na wysokości 11 000 mtr. Samolot stanął w płomieniach i spadł na pole zasiane zbożem. Lotnik wyszedł bez szwanku.

Niezwykły pomysł złodziei.

Paryż. Dziwna przygoda spotkała panią Renée Natanson, zamieszkałą w Paryżu. Około godz. 16.15 wysłała swoją służącą po sprawunki. Pozostała sama jedna w domu. Po upływie jakiejś pół godziny ktoś zadzwonił do drzwi frontowych.

Pani Natanson, nie otwierając, podeszła do drzwi i spytała:

— Kto tam.

— Telegram! — odpowiedział kobiecie głos.

Pani Natanson otworzyła wówczas drzwi. Do przedpokoju weszła jakaś starsza kobieta, a za nią młody człowiek. Zamknął drzwi za sobą, wyjął rewolwer i skierowując go na przerażoną p. Natanson, rzekł:

— Oprowadź nas po mieszkaniu.

Ciągle pod groźbą rewolweru p. Natanson zaprowadziła ich do sypialni. Kobieta spłądowała jej szafę, oraz zabrała biżuterję! W gabinecie p. Natansona zabrała z biurka 3500 franków, zegarek i akcje. Następnie z niedużej paczki, którą trzymała pod pachą wyjęła mocny sznur, długości około 8 metrów i przy pomocy towarzysza skrępowała mocno p. Natanson, przywiązując ją następnie do nogi stołowej. Zakneblowana usta p. Natanson nowiułenią chustką, złodzieje uciekli.

Cała ta „wizyta“ trwała niesłychanie krótko. Gdy wróciła służąca odwiązała swoją panią i natychmiast zaalarmowała komisariat policji.

10

nie, albo niedokładnie je rozumie, ten niewiele więcej z tego słuchania odniesie pożytku, niż gdyby go wcale nie słuchał, a w każdym razie ponosi tę szkodę, że jedną łaskę Bożą więcej zmarnował.

Tym człowiekiem bogatym jest samże P. Jezus, do którego należy niebo i ziemia i wszystko cokolwiek jest i który mocen jest jednym rozkazem stworzyć nowych ile zechce światów; prawdziwie bogaty Pan Jezus. Wielcy panowie zwykli zlecać zarząd majątków swoich różnym swoim pełnomocnikom, którzy w pewnych czasach obowiązani są składać Panu rachunki i dochody, jakie były. Tacy plenipotenci miewają większe dochody, ale i większą odpowiedzialność niż inni niżsi studzy pańscy. Podobnie czyni i P. Jezus; wszyscyśmy sługami u Niego, a różnym w różnej mierze rozliczne dobra swoje oddaje do wiernych rąk. I stąd to pochodzi różność między ludźmi, że tu na ziemi jedni posiadają, znaczą i mogą używać więcej, inni mniej. Ale wszyscy są i w najlepszym razie nie właścicielami, ale tylko włodarzami czyli zawiadowcami dóbr sobie od Boga do czasu użyczonych i wszyscy muszą w swoim czasie przed Panem zdać liczbę z włodarstwa i z dorobku swego. Jeszcze niedawno temu, kiedy stary obyczaj, a podobno i prawo Boże było w większym, niżeli dziś u ludzi poszanowaniu, to jeżeliś gdzie na wsi zapytał gospodarza, czyje to pole i czyje te woły, którymi rolę uprawiał, prawie zawsze otrzymywał tę odpowiedź, że: najprzód Boże, a potem moje. Niejeden tak odpowiadając może nawet nie pomyślał o tem, jak rozumną i prawdziwie chrześcijańską dawał odpowiedź. Ale ty, który z łaski Opatrzności w tem życiu ziemskim wyżej stanąłeś nad innych bogactwem, władzą, stanowiskiem, nauką, rozumem, urodzeniem, urodą, zręcznością lub jakimikolwiek innymi darami, chciesz zrozumieć, że ta rzekoma wyższość twoja wraz ze wszystkim, co ją ci daje, nie jest bynajmniej twoją własnością; panem tego wszystkiego i to wszechwładnym jest Pan i Bóg twój, a ty tylko jesteś u Niego rządcą i to rządcą odpowiedzialnym, obowiązany do dorobku, czyli przyczyniania chwały Bogu i do zdania ścisłej liczby z włodarstwa twego.

ROZMAITOŚCI.

Żywcem pogrzebana.

Na cmentarzu nowojorskim zdarzył się niedawno następujący wypadek. W grobowcu rodzinnym złożono trumnę, zawierającą śmiertelne szczątki pani Lucy Hobbes, 23-letniej małżonki znanego adwokata.

Małżeństwo trwało tylko siedem miesięcy. Jako prezent ślubny otrzymała zmarła przepiękny pierścień, wysadzony kamieniami drogiejmi najczystszej wody. Do pierścienia tego tak była przywiązana, że wyraziła życzenie, aby nigdy się z nim nie rozstawać. Prosiła również męża, aby pozwolił wziąć ten pierścień do trumny. Po jej śmierci mąż spełnił z ochotą ostatnie życzenie.

Niebawem wiadomość o tem rozeszła się szeroko, gdyż podała ją prasa nowojorska. Oczywiście w świecie zbrodniarzy miejscowych

11

zawrzało. Jeden z nich postanowił wreszcie zdobyć się na odwagę i zawiadnąć tym ładnym kąskiem.

Dostawszy się do wnętrza grobowca, otworzył trumnę i właśnie chciał sciągnąć wspaniałą pierścionkę z palca zmarłej, gdy w tem ona wydała ciężkie westchnienie i jakby obudzona blaskiem latarki elektrycznej podniosła się nawpół w trumnie.

Śmiertelnie przerażony bandyta uciekł z grobowca. Straszliwe jego krzyki zwały dozorcę cmentarza, który go przychwycił i dowiedział się o wszystkim.

Pozornie zmarła przysłała zupełnie do siebie i czuje się doskonale. Lekarze stwierdzili, iż chodzi tutaj o wypadek szczególnie silnego letargu.

Piękny uczynek arystokratki paryskiej.

Jedna z dam prawdziwie arystokratycznego świata paryskiego zauważyła, wychodząc wieczorem z szynkownej restauracji bulwarowej starą kobiecinę, sprzedającą na ulicy gazety. ściśle mówiąc, usiłującą sprzedawać, ale napróżno, nikt bowiem cichego głosu babiny nie słyszał, nikt na nią nie zwracał uwagi. Pani C. nie wsiadła do czekającego na nią samochodu, lecz odebrała plikę gazet od staruszki, stanęła z niemi na środku trotuaru i poczęła głośno wykrzykiwać: „L'Intran! troisième edition“. Oczywiście, natychmiast zebrał się tłum przechodniów — pani C. odznacza się młodością i urodą — i każdy wyciągnął rękę po numer pisma, aczkolwiek elegancka sprzedawczyni zazna-czała, iż „reszta nie daje“. Cały nakład rozchwytyany został bardzo szybko, poczem pani C. wręczyła kasę kobiecie, a sama uciekła wraz z mężem samochodem.

Projekt nowego kalendarza.

W komisji kalendarzowej Ligi Narodów zgłoszony został oryginalny projekt reformy kalendarza, którego autorem ma być niejaki Grzywiński z Krakowa. Projekt polega na zasadzie t. zw. roku pracy, obejmującego 300 dni roboczych, podzielonych na 30 dekad. Do każdej dekady dodane są po 2 dni świąteczne, jeden w środku dekady, drugi w końcu. Po każdym pięciu dniach pracy wypadałby jeden dzień wypoczynku. Znamienną cechą projektu ma być całkowita zgodność dat świątecznych z datami świąt kościelnych, oparta na stabilizacji świąt wielkanocnych.

— Mój panie, czy pan nie zauważył, że uderzyłeś mnie swoim parasolem w oko?

— Czego pan chce odemnie? To wcale nie mój parasol, tylko pożyczony.

— Tak moja droga, myślę ciągle o tobie; jak kiedy umrę będziesz zupełnie bezpieczna.

— Dobrze, ale jeśli nie umrzesz?

nieniem mózgu powyżej prawego oka. Obręcz koła wozu Zalewskiego, była przyczyną tragicznego zajścia. Dodać wypada, że Z. znęcał się nad końmi, które i tak już szły ostrym kłusem. Z. za to zabójstwo odpowiadać będzie przed sądem.

Pracownia czapek w Grudziądzu.

Grudziądz. Zapewne nie wszystkim kupcom naszym wiadomo, że w Grudziądzu S. S. Zmartwychwstanki otworzyły pracownię czapek przy ul. Chełmińskiej № 75. Pracownia ta, stworzona dzięki niezmqdowanej energii i inicjatywie S. S. Zmartwychwstanki Siostry Im. Machlińskiej jest jedyną tego rodzaju pracownią w naszym mieście i zatrudnia niezamożne panienki, a że środki materialne tej chrześcijańskiej placówki, nie pozwalają na głośną i szeroką reklamę, Zarząd Związku Towarzystw Kupieckich uważa za swój obowiązek zwrócić się z gorącym apelem do naszego Kupiectwa, aby nawiązało stosunki handlowe z tą instytucją i jej wysiłki poparło.

Dodać musimy, że zainteresowani kupcy, którzy dotychczas często z niepolskich firm czapki sprowadzać musieli, będą mieli możliwość zapotrzebowania swoje załatwić w Grudziądzu, a więc prędzej i taniej, nie mówiąc o tem, że bez szkody materialnej dla siebie dopomogą do egzystencji całemu szeregowi kobiet, pozostających bez pracy.

Tej nowej na gruncie naszym placówce życzymy pomyślnego rozwoju i zbożnej pracy.

Nieszczęście samochodowe.

Czersk. W ubiegły czwartek wieczorem, nowy oberzysta Kurczego, dzierzawca u p. J. Głanera w Kurczem, chcąc się dostać wygodnie wraz z rodziną do domu, oddalonego o około 8—10 km. drogi, wynajął sobie samochód u p. Sanigórskiego. Podobno jednak już zapadał mrok a szofer jechał bez światła. Nieszczęsny trafił chciw, że w lesie blisko K. oś samochodu zawadziła o pień wystającego drzewa. — Skutek był wcale niemiły. Samochód został bardzo poważnie uszkodzony, częściowo roztrzaskany, szyby w nim potłukły się na drobne kawałki, raniąc odłamkami podróżnych, którzy odnieśli dotkliwe obrażenia cieleśne. Samochód musiano końmi nazajutrz odtransportować do Czerska.

Tragiczny strzał w pociągu.

Chojnice. Dnia 25. b. m. zdarzył się w pociągu na szlaku Gdańsk — Chojnice z powodu nieostrożności pewnego młodego oficera tragiczny wypadek. Pociągiem tym jechali w przedziale II klasy dyrektor zakładu poprawczego w Chojnicach ks. Niklewski i fabrykant mebli p. Kirchstein z Chojnic, w sąsiednim zaś przedziale porucznik Edmund Młodzianowicz z 62 pułku piechoty w Bydgoszczy. Porucznik Młodzianowicz, wbrew przepisom dotyczącym przewozu broni palnej koleją, manipulował przy swoim rewolwerze i spowodował wystrzał. Kula ugodziła w brzuch ks. Niklewskiego. Niezwłocznie po przybyciu pociągu do Chojnic ks. Niklewskiego, który znosił w podróży nieopisane męczarnie, odwieziono go do zakładu Sióstr Boromeuszek, gdzie przy dokonanej natychmiast operacji stwierdzono, że kula przebiła nerkę. Stan postrzelonego ks. N. jest poważny.

Z dalszych stron Polski.

Tajemnicza kradzież akt sądowych w Nakle.

Nakło. W nocy z dnia 25 na 26 bm. dokonano w tut. Sądzie Powiatowym włamania się do biur sądowych za pomocą podrobionych kluczy i wykradziono przeszło 100 akt, a prawdopodobnie znacznie więcej. Z niektórych akt powycinano jedynie kartki.

Rzecz cała przedstawia się bardzo tajemniczo. Drzwi wszystkie bowiem pozamykał wieczorem dokładnie woźny sądowy.

Rano rozpoczęto normalne urzędowanie bez jakichkolwiek podejrzeń. Dopiero w toku urzędowania stwierdzono kradzież tylu akt.

Dochodzenia w toku.

Napad rabunkowy i morderstwo.

Poznań. W sobotę wieczorem wyjechał z Poznania pociągiem robotnik Tomaszczak, aby odwiedzić swą żonę bawiącą u matki swej — robotnicy na folwarku w Kostrzynie. W niedzielę znaleziono zwłoki Tomaszczaka z licznymi ranami na głowie i piersiach w rowie przy szosie Kostrzyn-Środa. Tomaszczak został w drodze napadnięty i obrabowany. Energiczne śledztwo w toku.

Sprawców morderstwa ujęto. Są nimi niejaki Aleksander Wilczyński i Jakób Szanleta, obaj z Poznania. Przyczyna zbrodni była zazdrość na tle miłosnem.

Wykrycie centrall handlu narkotykami na całą Polskę.

Poznań. W związku z dokonaniem przed kilku dniami aresztowaniem w Zbąszyniu podejrzanego osobnika, urzędnicy policji śledczej przeprowadzili rewizję u jednego z drogerzystów w Poznaniu przy ulicy Łydowskiej, którego podejrzewano o konszachty z szajką osobników, trudniących się nielegalnym handlem narkotykami. Po skrzętnych poszukiwaniach odkryła policja olbrzymie zapasy kokainy, morfiny i innych narkotyków, ogólnej wartości przeszło miliona złotych. Przepuszczalnie była to centrala handlu narkotykami na całe państwo.

Podczas rewizji u owego drogerzysty znaleziono obszerną listę odbiorców na której widnieją nazwiska wybitnych osobistości z całej Polski. Dalsze śledztwo w toku.

SPIESZ

na pocztę i zapisz
jeszcze „Drwęcę“
na miesiąc sierpień

Tajemnicze samobójstwo oficera.

Warszawa. Dnia 24 bm. w południe pozbaWił się życia wystrzałem z rewolweru w serce kapt. 10 p. p., stacjonowanego w Łowiczu, Mieczysław Sobolewski. Samobójstwa dokonał w mieszkaniu p. p. Siennickich, właścicieli ziemskich, do których przybyła z Łowicza przed tygodniem żona kapt. Sobolewskiego, a kuzynka Siennickich.

Kapitan odwiedził żonę poprzedniego dnia w południe. Jaki przebieg miała rozmowa i co było bezpośrednim powodem samobójstwa — nie wiadomo.

Wezwany posterunkowy 12-go komisariatu znalazł kapt. Sobolewskiego leżącego na łóżku, z krwawiącą raną w okolicy serca.

— Nie ruszajcie mnie. Tak mi najlepiej — oto słowa, z którymi zwrócił się ciężko ranny do posterunkowego.

Podczas nakładania opatrunku przez zawezwanego lekarza Pogotowia ratunkowego kapt. Sobolewski wyzionął ducha.

Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Olbrzymie nadużycia celne w Warszawie.

Warszawa. Specjalna komisja śledcza, departamentu celnego w ministerstwie skarbu, wykryła olbrzymie nadużycia na szkodę skarbu państwa, uprawiane przez zorganizowaną szajkę przemysłowców pod firmą „Kastala, Szuldberg i Keller”. Przemysłowcy operowali w Warszawie, mając do dyspozycji spółkę z ograniczoną poręką „Kosmos”. Firma eksportowa trudniła się nielegalnym sprowadzaniem towaru z zagranicy, narażając skarbu państwa na straty wielomilionowe.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.

Sosnowiec, 27. 7. Przedwczoraj w kopalni Towarzystwa Warszawskiego w Nivce, z nieznanych bliżej przyczyn, pękł pokład wskutek czego zawaliło się piętro na filarze, pociągając za sobą 100 załadowanych wagonetek węgla. Węgiel przysypał 2 górników i 2 ładowaczy. Jednego z ładowaczy w stanie ciężkim udało się wydobyć, pozostali zginęli.

Aresztowanie szpiega litewskiego.

Wilno. Władze bezpieczeństwa aresztowały w Wilnie niebezpiecznego szpiega litewskiego Berenta, działającego na terenie polskich ziem północno-wschodnich. Berent prowadził wywiad ściśle wojskowy, będąc na usługach litewskiego ministerjum wojny. Berenta aresztowano w chwili, gdy usiłował przeprowadzić wywiad na terenie dowództwa pewnych oddziałów wojennych.

Wisła przybiera.

Warszawa, 28. 7. Przybór Wisły, skonstatowany już od kilka dni temu w górnym biegu rzeki, rozpoczął się również w okolicach Warszawy. W ciągu ostatniej doby poziom wody podniósł się o 22 cm. Dziś z rana przybór trwa.

Trzęsienie ziemi w Austrii.

Grac, 26. 7. Wczorajsze trzęsienie ziemi wyrządziło dość poważne szkody w budynkach. Odczuto je wyraźnie w całej Styrii. Szczególnie silnie zaznaczyły się wstrząśnienia w Mütrzal. Instytut Seismograficzny uniwersytetu w Gracu donosi, że seismograf zaraz pierwszy wstrząs wypadł z łożysk.

Wybuch wulkanu w Palestynie.

Londyn. W Zarka, na wschód od morza Martwego w Palestynie, wulkan, który od wielu wieków wygasł, stał się znów czynny.

Po katastrofach żywiołowych — epidemie.

W Kijowie wybuchła straszna epidemia szkarlatyny, która wzrasta z dniem każdym. W mieście daje się odczuwać coraz dotkliwiej brak miejsca w szpitalach. Jak z Londynu donoszą, wybuchła w południowej Persji cholera, która zwłaszcza silnie grasuje w okolicach nad Perską Zatoką i przybrała tak wielkie rozmiary, że ruch komunikacyjny w tych okolicach ustał zupełnie.

Dżuma w armji chińskiej.

Nowy Jork. „New York Herald” donosi z Szanghaju, że przybył tam z Kantonu statek japoński „Neusmanmaru”, na którego pokładzie znajdowało się 1000 żołnierzy armji południowej, chorych na dżumę. Załoga statku wrzuciła do rzeki pewną ilość zmarłych żołnierzy, którzy ulegli epidemii.

Władze z Szanghaju w obawie, aby dżuma nie przedostała się do miasta, poleciły trupy wyłowić. Znalaziono jedynie 19 zwłok. Reszty nie wyłowiono.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Prezydent Rzplitej przybywa nad morze.

Warszawa. P. Prezydent Mościcki udaje się 3 sierpnia do Gdyni, gdzie zamieszka na luksusowym statku „Gdańsk”, należącym do Państwowej „Żegluga Morskiej”. P. Prezydent przebywać będzie na polskim morzu 4 dni. W dniu 5 sierpnia „Gdańsk” wiozący na swym pokładzie p. Prezydenta wypłynie w otoczeniu honorowej eskorty, złożonej ze statków wojennych na pełne morze na całodzienną wycieczkę.

Redaktor „Natio” na wolności.

Warszawa. Aresztowany w związku z wykryciem gniazda komunistycznego w Warszawie redaktor organu mniejszości narodowych „Natio” Ario, został wypuszczony na wolność.

Jak mówią, padł on ofiarą przypadkowych swych znajomości, w których do ostatniej chwili nie podejrzewał komunistów.

W sprawie Ario interwenjowali postowie mniejszości narodowych. Wraz z redaktorem Ario wypuszczono na wolność aresztowanych z nim równocześnie kilku Ukraińców.

Dymisja pośta Lasockiego.

Warszawa, 28. 7. Poseł polski przy rządzie Czechosłowackim Lasocki, który wręczy dziś prezydentowi Massarykowi listy odwołujące, w dniach najbliższych przybywa do Warszawy. Poseł Lasocki wejdzie obecnie w stan rozporządzalności.

Polska konwencja węglowa.

Warszawa, 28. 7. Próby Ministerjum Przemysłu i Handlu stworzenia ogólnopolskiej konwencji węglowej doprowadziły do pomyślnych rezultatów. Umowa konwencyjna zrealizowana będzie około 1-go sierpnia. Umowa będzie obejmować wszystkie kopalnie węgla Rzeczypospolitej.

Konferencja przemysłowa z Niemcami.

Berlin. „Berliner Tageblatt” donosi, że wspólna konferencja przedstawicieli organizacji gospodarczych polskich i niemieckich odbędzie się w Berlinie w połowie października i obradować będzie w gmachu związku przemysłu niemieckiego. Narady te, jak podkreśla dziennik, mogą wprawdzie ułatwić rokowania traktatowe między Polską a Niemcami, ale nie mogą rokowań tych zastąpić.

Rozuchy antysemickie na Kowieńszczyźnie.

Kowno. „Jidisze Stinime” podaje, iż w ostatnim czasie rozpoczęły się w Poniewieżu na Litwie napady na żydów. Awanturnicy napadają na przechodzących żydów, bijąc ich. Cała ludność żydowska Poniewieża jest wcale poruszona, gdyż obawia się większych ekscesów.

Woroszyłow straszy wojną.

Moskwa, 27. 7. Dnia 25 bm. komisarz spraw wojsk. Woroszyłow wygłosił w obozie wojennym w Krasnogradzie koło Leningradu mowę, w której powiedział m. in.:

Znajdujemy się obecnie w sytuacji podobnej, jaka była przed wybuchem wielkiej wojny. Wiele oznak wskazuje na to, że uda się tej wojny uniknąć. Pewne to jednak nie jest, przeciwnie, w ostatnich miesiącach pogorszyły się stosunki zarówno wobec Rosji sowieckiej, jak i wobec kół robotniczych we wszystkich państwach. Musimy się liczyć z tem, że w przyszłej wojnie będziemy mieli potężnego wroga. Z tego powodu musimy się poważnie do wojny przygotować. Zwycięstwo będzie nasze. Nasze siły lotnicze nie ustępują siłom lotniczym największych państw, a także nasze inne rodzaje broni poczyniły znaczne postępy techniczne.

Izba lordów przeciw strajkowi.

Londyn, 27. 7. Izba lordów przyjęła wczoraj w trzecim czytaniu 86 głosami przeciw 17 projekt ustawy w sprawie syndykatów robotniczych, uznając strajk powszechny za nielegalny środek walki ekonomicznej.

Król Egiptu przybywa do Rzymu.

Rzym, 25. 7. Zapowiedziany na dzień 2 sierpnia rb. przyjazd króla Egiptu Fuada do Rzymu komentowany jest przez prasę z zadowoleniem.

W kołach politycznych przywiązują do tej wizyty pewne znaczenie. Czynione są wielkie przygotowania do przyjęcia króla Fuada, który zabawić ma w Rzymie 4 dni. Na stacji kolejowej powita go król włoski.

Nowa fala terroru w Meksyku.

Starania Watykanu o powstrzymanie rządu meksykańskiego od prześladowań Kościoła katolickiego zostały udaremnione nową falą terroru przeciwko katolikom w Meksyku. Ojciec św. otrzymał wiadomość, że sytuacja pogarsza się z każdym dniem. Papież przyjął ojca Mamele, prokuratora generalnego Zakonu Misjonarzy oraz 7 katolików meksykańskich, którzy zdawali sprawę z męczarń, jakie przechodzi katolicka ludność meksykańska. Ojciec św. był bardzo poruszony, podnosił na duchu delegatów gnębionej ludności i oświadczył, że Kościół katolicki przechodził jeszcze beznadziejniejsze zdawałoby się prześladowania, ale zawsze triumfował. Ostateczne zwycięstwo katolicyzmu w Meksyku jest pewne.

Ostatnie wiadomości.

Woj. Młodzianowski w Warszawie celem ustalenia programu pobytu Prezydenta na Pomorzu.
— Ujęcie niebezpiecznej bandy włamywaczy, pracującej nad podkopem pod P. Z. G. — Projekt unieważnienia umowy ze sp. akc. „Orbis” i odstąpienia jej nowemu konsorcjum.

Warszawa, 29. 7. Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda Pomorski Młodzianowski, i odbył konferencję z min. spraw wewn. i min. przemysłu i handlu, na której ustalono szczegóły pobytu Prezydenta na Pomorzu. Pobyt ten potrwa 6 dni i obejmować będzie Toruń, Grudziądz, Pelplin, Gdynię i Hel oraz podróż po pełnym morzu. Przyjazd Prezydenta na Pomorze nastąpi 31 bm.

Wczoraj o godz. 8 wiecz. po kilku obserwacjach, skoncentrowawszy około 10 policjantów w okolicy ulicy Marszałkowskiej, alei Jerolimskich do Żelaznej i Nowogródzkiej, policja ujęła bandę niebezpiecznych włamywaczy. Banda ta od dłuższego czasu pracowała nad podkopem pod państwowymi zakładami graficznymi. Podkop był już w ogromnej części gotowy, sięgał bowiem 25 mtr. długości, a od skarbcza dzieliło tylko 2 m. W skarbczu znajdowały się świeżo drukowane banknoty nowej emisji, wartości kilkumilj. zł oraz klisze służące do odbijania banknotów. W chwili gdy na umówiony znak pod kierownictwem komisarza rządu Siedleckiego i naczelnika policji politycznej Susackiego, policjanci wkroczyli na teren przeprowadzonego podkopu, jeden z bandytów zatrzasnął wrota w posesji

i zaalarmował swoich towarzyszy, którzy zabarykadowali się w domu nr. 31. Po kilku minutach strzelaniny, bandyci zmuszeni zostali do poddania się. Aresztowano głównych w spisie policji włamywaczy: Cichockiego, Wojciechowskiego, Olfrieda, Zwolińskiego, Jurkiewicza i Kapala. Ten ostatni w chwili aresztowania był ciężko ranny. Rana pochodziła ze strzałów, które wymieniono przed poddaniem się bandy. Badania podkopu ujawniły, iż prace nad jego przeprowadzeniem były uskuteczniane według najnowszych zasad techniki, bandyci bowiem pracowali w maskach gazowych. Podkop był stemplowany deskami i wykładami i przeprowadzona w nim była instalacja elektryczna.

W Min. Komunikacji rozważany jest projekt unieważnienia umowy koncesyjnej ze spółką akcyjną „Orbis” i przekazanie tej spółki nowemu konsorcjum. Powodem podobnej decyzji było niewypelnianie zdaniami rządu przez „Orbis” głównych zadań t. j. energicznej i skutecznej propagandy turystyki polskiej zagranicą. Jednocześnie „Orbis” nie zawsze skrupulatnie uiszczal swe zobowiązania wobec skarbu państwa za sprzedawane bilety. Jak donoszą, koncesje „Orbisa” objąć miałyby spółka polsko-włoska, w której grupa polska posiadałaby 60% udziału, a włoska 40. Na

czelę grupy polskiej stanęliby: Tarnowski, Lubomirski, Potocki, prof. Kozubowski i poseł Dąbrowski. Grupę włoską reprezentowałyby koleje państwowe i dwa wielkie banki.

Lotnicy polscy w popisach międzynarodowych.

Warszawa. A. B. C. podaje, że w sierpniu szereg lotników polskich ma wziąć udział w międzynarodowych popisach lotniczych. Dnia 15 sierpnia odbędzie się konkurs w Zurychu, w którym ze strony Polski wezmą udział pułkownik Kossowski, bohater lotu do Tokio kapitan Orliński i por. Cichocki. Drugi lot międzynarodowy, t. zw. lot Małej Ententy odbędzie się w dniach 28 i 29 sierpnia z Belgradu przez Pragę Czeską, Warszawę, Bukareszt i z powrotem do Belgradu. W tym dwudniowym locie długości 2700 km. wezmą udział z naszej strony por. Żwirko, kapitan Popiel, por. Kalina, Szałas, Wiszniowski i Czechowski oraz kapitan Orłoś i Jacyna.

Gielda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 28. 7.

Zyto	51.00—52.00
Pszenica	51.50—54.50
Jęczmień	46.00—48.00
Owies	40.25—41.25

Kurs dolara.

Warszawa, 29. 7. Dolar 8.91½. Tendencja spokojna.

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemlecie.

Ostrzeżenie.

Wyrokiem sądowym z dnia 4-go lipca 1927 przyznał mi Sąd **dobry Rynek** w pow. lubawskim od posiadziela p. Ryszarda Kisielnickiego. Wobec tego przestrzegam przed kupnem **dobry Rynek** od p. Ryszarda Kisielnickiego.

Poznań, dnia 14. lipca 1927 r.

ADAM STANECKI.

JARMARK

na konie i bydło odbędzie się w Lidzbarku w piątek, 5-go sierpnia 1927.

Magistrat Lidzbarsk.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dn. 1. 8. 27 r. o godz. 9 przed połud. będę sprzedawał w Małych Bałówkach u kowala p. Albina Kozłowskiego za gotówkę najwięcej dającymu:

2 warchlaki, 12 gęsi.

Nowemiasto, dnia 29. 7. 1927 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dn. 1. 8. 27 r. o godz. 10 przed poł. będę sprzedawał w Tereszowie u p. Stanisława Basia za gotówkę najwięcej dającymu:

3 świnie.

Nowemiasto, dnia 29. 7. 1927 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Wirówki „Alfa-Laval“



z licznikiem obrotów oraz kompletne urządzenie mleczarni i wszystkie rezerwowe części polecam na 10 miesięczne odpłaty. Zaznaczam, iż wirówki Alfa-Laval są zrobione z najlepszego materiału i dlatego niepsują się tak szybko jak inne. Fabryka daje 30-letnią gwarancję. W odciegananiu śmietany są nieprześcignięte. Wirówek Alfa-Laval mam duży wybór na składzie

I. Wygocki, Nowemiasto, zastępca Tow. „Alfa-Laval“.

POLECAM

papę
smotę la
cement
wapno
lepnik
wszelkie okucia do okien i drzwi
sprzęty domowe
łańcuchy

Także wirówki „Westfalja“
wyrób pierwszorzędny znany z jakości na odpłatę do obmówienia. — Cena fabryczna.

Teodor Tysler, Lubawa.

OSZCZĘDNOŚCI

od zł. — począwszy
przyjmujemy

I oprocentujemy na dogodnych warunkach, udzielamy pożyczki wekslowe i załatwiamy wszelkie czynności bankowe. — Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności w Lidzbarku odpowiada cały majątek miasta Lidzbarska wynoszący przeszło 3 miliony złotych.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI, w LIDZBARKU,

instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności.

Smotę dest., papę dachową, lepnik, cement portlandzki, wapno w kawałkach, trzcinę sufitową, krede spławianą, gips, karbolineum, żelazo sztabowe, podkowy, lemiesz, odkładnie, druty do płotów, konwie do mleka, centryfugi, okucia i zamki w różnych gatunkach, kafle i wszelkie przybory do pieców kaflowych

poleca po najniższych cenach

W. Serożyński, Nowemiasto,

Rynek skład żelaza Telef. 69

Swój do swego!



CENTRYFUGI „KRUPP'A“

stoją dziś na pierwszym miejscu!

Bo posiadają wszelkie zalety nowoczesne, najostrejsze odfuszczenia, są zbudowane z najlepszego materiału, gusztalu i bronzu i wszystkie tryby chodzą w oleju, dlatego w użytku są bardzo trwałe, na co daje się długoletnią gwarancję.

Poleca na dogodnych warunkach ze składu:

WŁ. CZAJKOWSKI, LUBAWA-POMORZE
SKŁAD ŻELAZA.

PRIMA SMOŁĘ

kamienną destylowaną po cenach bezkonkurencyjnych,

lepnik, papę, cement, wapno, karbolineum, smotę drewnianą, tragarze w wszelkich długościach i szerokościach, kafle do pieców tylko pierwszorzędny towar i przybory do takich. — Grabie konne w różnych wielkościach, centryfugi, konwie do mleka i wszelkie maszyny rolnicze. — Części zapasowe do zniwiarów i kosiarek wszelkich systemów poleca po dotąd niebywałych cenach i warunkach

N. Ewertowski, Nowemiasto

Rynek Telefon 66.
Najstarszy i jedyny specjalny handel żelaza, maszyn, sprzętów rolniczych i domowych na miejscu

Bloki kasowe

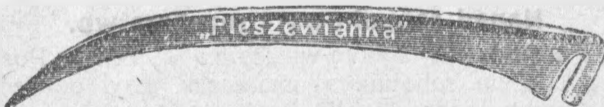
poleca

Księgarnia „Drwęcy“

Kowal dziewczynę

Poszukuję od zaraz samotny, który parówkę prowadzi, od zaraz potrzebny. Zgłoszenia pod nr 20 do eksp. „Drwęcy“.

która umie samodzielnie kucharzyć. KAZIMIERZ KRAJEWSKI, Nowemiasto ul. Przemysłowa 10.



KOSY

ręczne kute Pleszewianki i „Kośluszkę“ w różnych długościach, pierwszorzędny wyrób. Na każdą kosę udziela się gwarancję.

N. Ewertowski, Nowemiasto

Telefon 66. handel żelaza Telefon 66.

Miło używany

futerak do skrzypiec

jest na sprzedaż.

M. Piasecka, Nowemiasto Mostowa 6.

Podaje do publicznej wiadomości, że we wtorek 1-go sierpnia br. uruchomił się

MLECZARNIE

i przyjmuje się mleko, a przy pierwszym dostarczeniu mleka zgóry zaliczka. Bliższą informację udziela się na miejscu. W. Zdunek, A. Gutowski.